Rozmaitości

Dnia 30. Listopada N^er 48. 1829 roku.

Zasady hodowania i ulepszenia Merynosów.

Najtrwalszym kapitałem publicznym, najpotężniejszą podporą pomyślności narodowéj, jest gospodarstwo kwitnące. Przekonywa o tém przeszłość, a teraźniejszość świadczy, że pomyślność owa szczególniéj opiera się na hodowaniu zwierząt domowych, które są celniejszą gałęzią gospodarstwa wiejskiego, jak znowu chów owiéc, pośród wszystkich gospodarskich zwierząt domowych pierwsze trzyma miejsce, i największą przynosi korzyść. Jakoż przekonano się o tém w nowszych czasach, i uznano, że chów i ulepszanie owiéc, w przemyśle gospodarskim winny być przedmiotem szczególniejszéj staranności. W istocie przynosi ta część gospodarstwa wiejskiego najpiękniejsze owoce. Weźmy tylko jeden przykład Florentczyków, u których pod szczęśliwémi rządami Medyceuszów, chów owiéc poprawnych na takiéj stał wysokości, iż szczególniéj jego owocom, winna była Florencyja, ustalenie swojéj zamożności i swoję potęgę.

Kto bystrym wzrokiem zwróci oczy na ogół produkcyi wełny i handlu wełną, ten dostrzeże zaraz krytyczne położenie teraźniejsze ojczyzny europejskiego chowu owiec, w którym z powodu licznych stosunków niepomyślnych, ukształcił się pewien punkt kulminacyjny, a od niego zaczęła się cofać poprawność owiéc, gdy tymczasem do r. 1816 znajdowała się w samym kwiecie. Mówili o tém przed niejakim czasem z narzekaniem mnie samemu najpiérwsi owczarze sascy, i przypisywali winę tego jedynie kupcom, po większéj części angielskim, którzy przez wiele lat o taką tylko dopytywali się wełnę, którą gospodarz wiéjski z mniéjszym trudem i kosztem osiągał, tak, iż właściciele owczarni na wyścigi od nich dowiadywali się, czy niepotrzebują raczéj kędzierzawéj i długiéj, aniżeli cienkiéj wełny. Z tąd poszło, że nie jedna mało poprawna gromada stała się głośną, gdy tymczasem poprawniejsze poszły w zapomnienie. Dopiéro, gdy kupcy ci, po większéj części spekulanci i oprócz znajomości włosa i mycia wełny, rzadko do ocenienia innych jéj własności usposobieni, z ogółem tego rodzaju handlu wyżéj się obeznali, w tenczas przekonano się, że te dawniéj pokupne wełny nie mają odbytu, co właśnie, jak mi o tém powiadał poważny dostrzegacz, działo się na ostatnich jarmarkach w Niemczech. Co do mnie, przekonałem się w czasie ostatniéj podróży mojéj w Saxónii, że z małym wyjątkiem w najpoprawniéjszych owczarniach, zepsucie ras niejako się odziedziczyło. Tak księgi gospodarskie, jak dzienniki, przekonywają, że światléjsi gospodarze, nie ufali zaraz z początku temu widmu, i wierni swoim zasadom, usiłują teraz ile możności wystawiać ziomkom swoim niebezpieczeństwa, na jakie narażony jest chów owiéc, jeżli kraje zagraniczne, niewyrównywając w tym względzie

)(

Niemcom, jak n. p. Polska, błędami témi zachęcone, potrzebę obecną przez osiąganie coraz delikatniéjszéj wełny, zaspokajać będą się starały; jak już w istocie poprawność tę zaczęły, i stale do niéj dążą. Owoce światlejszego obeznania się z wełną i zamiłowania téj części gospodarstwa, z gwałtownością wezbranego strumienia, dadzą się uczuć targom niemieckim może po upłynieniu lat 10, a własnym krajom zaraz z początku przyniosą tę wielką korzyść, iż zapobiegną niepewności cen pierwszych potrzeb życia, co zawsze jest prawdziwém dla kraju nieszczęściem; albowiem ztąd to pochodzi niepewność każdego nabywającego i każdego sprzedającego, a tém samém całego gospodarstwa krajowego. Niepewność cen, wprost jest przeciwną produkcyi wełny, uważanéj za główny przedmiot gospodarstwa. Gdy producent wełny, zaspokaja żądanie kupców, przez coraz większą jéj poprawność i dokładne z nią obchodzenie się, kupiec łatwiéj przekonać się może o istotnéj wartości wełny, i musi miéć na uwadze zredukowany stosunek targów zagranicznych z korzyścią producenta. Produkcyja wełny byłaby dla polskiego gospodarza bardzo ważną sprawą, gdyby wszyscy owczarnie swoje szczerze zaczęli poprawiać i wnet zmniéjszałyby się narzekania tych, którzy na miéjscowym targu warszawskim, nie otrzymali cen jakich się spodziewali.

Należałoby nabywców wełny raz nazawsze uwiadomić, że w produkcyi wełny i obchodzeniu się z nią, zawsze będziemy mieli na uwadze ich własny interes, a z ich strony spodziewać się trzeba cen, które będą słusznem wynagrodzeniem tych usiłowań.

Brakuje Polszcze zasad powszechnie przyjętych i prawdziwych, których się trzymać należy w ulepszaniu istotném owiec i w trafném z nią obchodzeniu się. Wiadomości w téj mierze, są nader niejednakowe, a skuteczne mogą być wtenczas tylko, kiedy od nich wszelka różnorodność jest oddzielona. Jednostajne wiadomości posłużą każdemu, mało nawet wprawnemu do utworzenia sobie ogólnego widoku, do trafnego zoryjentowania się, do uniknienia omyłek.

Jakoż, umyśliłem powiedzieć o tym arcyważnym przedmiocie w krótkości i w sposób dla każdego, ile możności przystępny, wszystko, czego w téj mierze nauczyłem się przez teoryją z doświadczeniem. Pismo moje przełożę towarzystwu bernskiemu w celu doskonalenia chowu owiec zawiązanemu, którego Prezes, znany chlubnie jako pisarz i praktyczny gospodarz P. Elsner w Reindorf w Szląsku, właściwą będzie władzą do ocenienia go, a ja nie zaniedbam udzielić sądu jego dosłownie gospodarskiej publiczności, podobnie, jak uproszę od tegoż towarzystwa odpowiédź, na każdą recenzyją niniéjszych moich uwag, jeźli bez osobistości i z podpisem będzie ogłoszona.

W tym duchu postępować będę na przyszłość z trzodami sobie powierzonemi, i z całą gorliwością, staraniem i zamiłowaniem nie przestanę nad niémi czuwać, pewny pożądanych wypadków, a mianowicie żem w pochylonym rolniku obudził zamiłowanie w ulepszaniu owiec, jako w najważniéjszéj sprawie gospodarstwa wiejskiego, nie zważając na rozmaite przeszkody, które mi na zawadzie stawały i może jeszcze stawać będą. Dążyć będę nieustannie do zamierzonego pięknego celu upowszechnienia poprawności owiec i nie wątpię, że sprawa moja w końcu zwycięztwo odniesie, do czego bodajby mi Bóg udzielił coraz więcéj światła, wytrwałości i siły.

Postępować w ulepszaniu owiec podług pewnych i prawdziwych zasad, jestto trzymać się stale drogi, na któréj inne kraje zbliżyły się do pięknego celu osiągnienia czystego zysku z swych gromad, a niektóre już go dopięły, albo podług teoryi do niego dążą, starając się o osiągnienie takiéj wełny, która jest w najwyższym stopniu cienka i delikatna, jednostajna, mocna i połyskujaca, która zatém jest towarem powszechnie pożądanym. Chociaż wyobrażenie ogólne takiego ideału dosyć jest upowszechnione, jednakże mało komu powiodło się stanąć u mety.

Dla tego jednak można do niéj dążyć, bo to właśnie jest znamieniem wyższéj kultury, do któréj jeden więcéj, drugi mniéj się zbliżył, według tego jak miał sposobność nabywania owiec poprawnéj rasy, albo w przedmiocie tym posiadał więcéj lub mniéj wiadomości i zamiłowania, albo też w miarę, jak się zdołał otrząsnąć z błędnych nawyknień, a przyswoić sobie pożyteczne wiadomości, lub też w utrzymywaniu owiec, baczny miał wzgląd na ich żywność i rodzaj gruntów, na których je chować musiał.

Chcąc się zbliżać do celu, trzeba koniecznie postępować systematycznie. Najprzód, trzeba za cel założyć główne znamiona poprawności, i przedewszystkiem uczynić zadosyć naturze, a następnie przez manipulacyje sztuczne obdarzać je własnościami, które doprowadzają wełnę do stopnia największéj poprawności.

Główne znamiona, o których w poprawianiu wełny pamiętać należy, są: czy włos niewyrodził się w grubszy lub średnio poprawny, a jeźli trzoda w pewnym stopniu już jest poprawną, czy na częściach niepoprawnych nie jest rozmaitéj cienkości i grubości; czy wzrost wełny na grzbiecie jest jednakowy, czy kędziorki splatają się razem, czy są oddzielne, czy kędziorki (Stapel) jednakowo się ukształciły. Obiedwie ostatnie okoliczności są niezawodném znamieniem mestyców. Już te znaki główne mając na uwadze, możnaby trzodę poprawiać, gdyby tylko szczęście posłużyło w wynalezieniu takich tryków, któreby posiadały wyższe własności, to jest takie, które mają cienką i delikatną wełnę, są bez wielkich niejednostajności, których wełna ma od 2 do 2 1/2 cali długości, a z których co rok brak się odłącza. Jakkolwiek postępowanie takie wiele dobrego za sobą pociąga, gdyż osiąga się przynajmniéj pewień stopień kultury, przecież dalekie jest ono od rozumowanego chowu owiec, ponieważ niedostaje mu jeszcze sztucznéj manipulacyi, konieczněj do niezawodnéj poprawności.

Sztuka ulepszania gromady z pewnością, polega na znajomości najwyższego i najniższego stopnia dobroci wełny i na porównywaniu tych ostateczności na owcach i na wełnie, oraz na dochodzeniu pewnego stanowiska całéj gromady, ażeby w przypuszczaniu do owiec tryków poprawniejszych, nie zbyt wielka różnica gatunku wełny zachodziła, ale aby tylko takie tryki i owce były do siebie zbliżane, których poprawności stopień jest przechodnim z pośledniéjszego do poprawniéjszego, przez co organizm tworzy się stopniowo i zabezpiecza się pomyślny postęp gromady. Potrzebna jest także dokładna znajomość rozmaitych stopni wełny, aż do najpoprawniéjszéj i z góry aż do najpośledniéjszéj podług angielskiego targowego wełnomierza; słowem, znajomość każdéj części owcy i wełny, tak, iżby klassyfikator bez względu na pochwałę lub naganę, bez względu na jakiebądź wypadki naturalne, dążyć mógł do zamierzonego kresu.

Moje wyobrażenia o trwałéj poprawności owiec idą w tym porządku: Owca, która przez urodzenie odziedziczyła wszystkie dobre własności wełny, co w rasie wykształcają się jedynie przez pokrewność, i która ciągle staje się poprawniéjszą w organizmie, nazywa się *wysoko-oryginalnie poprawna*. Podobne owce są rzadkie, ale się jednak znachodzą a mianowicie w trzodzie P. Gadegast w Oschaz w Szląsku, i w trzodzie P. J. G. Elsnera w Reindorf w Szląsku. Takie owce, są kresem moich usiłowań.

Pod nazwiskiem *oryginalnych*, rozumiém takie owce, które pochodzą z rasy przez się czystéj, ale pomięszane są z inną rasą ażeby przez to miały stałe i oddzielne znamię. W chodowaniu takich owiec trzeba postępować z nadzwyczajną znajomością i zręcznością, i bynajmniéj nie można się spuszczać na krew samę, bez względu na staranie się o większą poprawność, gdyż inaczéj jeden rodzaj wełny zginie w drugim, i nie zostawi żadnego wydatnego charakteru, jak to bywa w wełnie na grzbiecie, w któréj kędziorki nie są spojone; wełnę taką nazywają mestycową, ponieważ poprzednie pokolenia uczyniły krok wsteczny. Wprawny klas-

)(2

syfikator wnet upatrzy stronę, z której dopomódz można do poprawności, i uwagę w tej mierze należy zwracać na wszystkie z zagranicy sprowadzone sztuki, bo jak wiadomo, każdy tylko brak sprzedaje, a sztuki takie potrzebują jeszcze starowniejszego zachodu, ażeby rasa ich stała się poprawniejszą.

Nazywam jeszcze *oryginalnym* trzeci gatunek merynosów, to jest taki, kiedy poprawna trzoda dostaje tryków najpoprawniejszych. Taka trzoda daje najwięcej pewności, że wełna należyć będzie do dobrych gatunków, i że nie będzie mestycową, jak o tém doświadczenie przekonywa. Wprawdzie, aby trzoda w prawdziwém znaczeniu wyrazu była oryginalną, potrzeba niejako stopić w całość pojedyncze zarody, co więcéj wymaga czasu niż dotychczas poprawność owiec uwagę, nawet rzeczy świadomych gospodarzów, na siebie zwracała. Ale z własnego doświadczenia i z zadowolenia innych przekonany jestem, że bardzo skutecznie już w piérwszém pokoleniu względem odziedziczenia dobrych własności pewnym być można i rzeczą jest niezawodną, że Szląsk dla tego tylko wyprzedził saskie owczarnie, iż tam ciągle stosowano się do potrzeb czasu, i do chodowania zawsze sztuki z najlepszych ras dobierano. To, co pisarze nazywają stałością, należy podług mnie do świata idealnego, jakkolwiek dążność do tego celu nie powinna się zmieniać. Toćto jest, co niepoświęconym owczarzom, tak trudną wydawało się rzeczą, i powszechny postęp w ulepszaniu ras owiec tamowało. Chciano sobie zapewnić źródło zysku, ale wieleż owczarni niemieckich pochlubić się może tą stałością. Ci, co jeszcze nieosiągnęli średniego stopnia, troszczą się o osiągnienie celu, zakrytego w przyszłości, której nieodsłaniamy. Nawet gdyby najwyższy stopień poprawności był osiągniony, brakowałoby jeszcze porównania, a szczególniéj tego stopniowania, które jest miarą dla handlujących wełną i fabrykantów. Skończyłoby się na tém, że tylko niektóre owczarnie są poprawne, z czego jeszcze o owczarniach całego kraju, niemożnaby sądzić. Staranie się o coraz większą poprawność, jest teraz powszechną sprawą.

Cienkość, giętkość i delikatność wełny, zapewniaja największy przychód. Owczarnie niemieckie dla tego podniosły się tak spiesznie, iż najpoprawniejsze sztuki przeznaczono na chów, a pośledniejsze brakowano. Ale postępować w tém należy z wielką ostrożnością i z największą rzeczy znajomością, jeźli owczarnia już tyle jest poprawną, że tylko idzie o odnawianie krwi, ażeby utrzymać dobre własności i przez nie same przelewać je na potomstwo. Wtenczas tylko poprzestaję na tym stopniu, gdy dokładne sortowanie daje mi 3/10 Elekty, 5/10 Prima, 2/10 Secunda. Ale wielokrotnie uważałem, że jak tylko nieco charakteru w owczarni pokazywać się zaczyna, natychmiast właściciele czynią przeskok i używają do chowu własnych tryków. Takie postępowanie jest najprzeciwniejsze stopniowemu ulepszaniu owczarni, gdyż natychmiast wchodzi niepewność w gatunek wełny i niezwłocznie zmniejsza się z niéj dochód.

Co do cienkości wełny, często spostrzegałem nierówność w owczarniach poprawnych, co ztąd pochodzi, że w przypuszczaniu tryków, nie zważano na różnicę indywiduów. Ale ta nierówność wydarza się także w owczarniach oryginalnych, i dla tego należy mieć baczne oko na dobieranie tryków, albowiem nierówność spomniona, jest skutkiem zostawiania braku w trzodzie. Fabrykant wtenczas tylko przywięzuje małą wartość do wełny, gdy przy rozdzieraniu jéj, źle się rozdziela. Owce mające taką wełnę, należy brakować. Dla przekonania się, czy wełna nie ma téj wady, należy w ciągnieniu uważać kędziorki ukośnie pod światło, inaczéj bowiem łatwo można się omylić. O piérwszeństwie jednéj rasy nad drugą przekonywa się przez jagnięta; im gładsza ich wełna, tym poprawniejsze muszą być maciory, im bardziéj wełną są pokryte, tym mniéj pewną jest poprawność; ale i między témi dwóma stopniami, są wielorakie modyfikacyje.

Przypuszczanie tryków jest w rozumowaném chodowaniu owiéc bardzo ważną rzeczą; bez pewności w téj mierze, wszelka klassyfikacyja owiéc jest nadaremna, a nawet szkodliwa. Lepiéj w takim razie poprzestać na wyżéj wymienionych głównych znamionach wełny, albowiém mylne postępowanie, może pogorszyć krew w pokoleniach. Jakże często przecięż zdarza się, iż kierunek tego postępowania powierza się osobom, które nie mają żadnego wyobrażenia o poprawności, ani wiédzę, na co zwracać uwagę we wzroście, kształcie, kolorze i gatunku wełny. Gdyby osoby takie, trudności te rozważały, musiałyby wyznać; że bez wiadomości znawstwa wełny i wprawy, niepodobna jest przykładać się do jéj poprawności, i że dla ich doświadczeń, nie należałoby się uczyć dopiéro. Kto rozumowo chce się trudnić chowem owiéc, lub innym służyć za przykład, ten najprzód niechaj zwróci uwagę na żywność owiéc, następnie na dobroć wełny i niech zna zasady, podług których w chowie owiéc należy postępować. Szczególniéj zaś, niech baczy na cienkość, giętkość, obfitość wełny, na rasę owcy i stale jéj ulepszenie, oraz niech nie zaniedbuje krwi jéj odświeżania. Wtenczas, gdy spostrzeże, iż się rozwija własność, inne znamiona przytłumiająca, niech sposobem rozumowym do dalszéj poprawności dąży.

Ale zachodzi pytanie, co najwięcéj szkodziło dotychczas producentom? Błąd ważny, iż przekładano wielość nad delikatność wełny; że zbyt mało wpływu przypisywano hodowaniu i żywieniu; że w wypędzaniu owiéc na paszę, nie trzymano się potrzebnych ostrożności; że dla oszczędzenia paszy, późno tryki przypuszczano; że owczarnie źle były urządzone, nakoniec, że klassyfikacyją owiéc brano za sortowanie wełny.

O każdym z tych punktów powiém w szczególności.

Doświadczenie przekonało dostatecznie, że w organizmie owcy nie można żądać obok celującéj delikatności, wiele wełny. Celującą wełnę nazywam tę, która po dokładném sortowaniu wydaje 4/10 Elekta, 5/10 Prima, 1/10 Secunda; a wielość wełny jest wtenczas, kiedy na owcę po 4 funty wełny przypada. — Należy się tu stosować do rodzaju gruntów, z których owca żyje, czyli do rodzaju roślin, na nich wzrastających, a jeźli gospodarz przez dobroć wełny, ilości jéj nie może wynagrodzić, ten niech się stara o celującą jednostajność w średniéj cienkości i ilość na głównym niechaj ma celu; wszelako grunta tak rzadko bywają poprawności owiéc nie odpowiédnie, a wyższość korzyści cienkiéj, nad pożytkami mnogiéj wełny, tak są oczywiste, iż tutaj dowodzić tego nie widzę potrzeby.

Przy praktycznéj znajomości fabrykacyi sukna, powziąłem pewność, że wełnę wielce można poprawić, a jednak w wyrabianiu nie miéć z niéj odpowiédniéj wartości, i że rodzaj żywienia owcy i gruntów, wiele się przykłada do ulepszenia miękkości i jasności wełny, a te właśnie są warunki główne dla kupującego.— Uważałem szczególniéj, że biała koniczyna, na ugorach zasiana i na paszę dla owiéc przeznaczona, wełnie dodaje miękkości i jaśności, podobnie jak obfite żywienie kartoflami i wywarami nadaje jéj tłustość i ostrość; szczególniéj ma się to rozumiéć o wywarach. W tym względzie należałoby przynajmniéj zachować jaką miarę, i nie dawać wywarów owcom za napój, ale mieszać je z sieczką, a poprawniéjszym sztukom wcale ich nie dawać i tym sposobem zwolna inną żywność zaprowadzać; tym sposobem dopomoglibyśmy sobie silnie do otrzymywania wełny delikatnéj i mocnéj; ale w nakrapianiu sieczki wywarami trzeba miéć na uwadze, iżby części wodniste na spodzie żłobu pozostające, jako owcy bardzo szkodliwe, za każdą razą były wyprzątane.

W północnych krajach najszkodliwsze jest poprawności owiéc mylne obchodzenie się z owcami i późne przypuszczanie tryków, a mianowicie, jeźli owce na trawę zroszoną są wypędzane, albo na mokrém pastwisku chodzą, albo przez niedbałość i dla braku pastwisk przy płotach, murach, w rowach, na piaszczystych pa-

górkach, lub przy brzegach rzek żywić się muszą, gdzie zawsze rosną nie zdrowe rośliny i trawy. Taka żywność jest często przyczyną częstego owiec wypadania. Światły gospodarz zapewnia zawsze owcom dostateczną paszę na ugorach, aż do czasu ściernisk, nie każe ich spasać rogacizną, ani wszystkich zaorywać, a zaleca owczarzom, ażeby nie wypędzali owiéc na pola wilgotne i mokre.

Wielu jest tego zdania, że późne przypuszczanie tryków oszczędza żywność. Przekonywałem się, że listopadowe i grudniowe jagnięta mają zawsze pierwszeństwo przed marcowémi i kwietniowémi; ostatnie w skutku wiatrów wschodnich, albo padają, albo są słabe, i przynoszą z sobą zarody rozmaitych chorób. Z resztą, w którym bądź miesiącu owce się kocą, zawsze potrzebują jagnięta obfitéj paszy, a marcowe i kwietniowe może więcej, niż listopadowe i grudniowe. Gdyby dla braku siana, wypadało go kupować, i w takim razie wynagrodziłby się wydatek większémi korzyściami. Wczesne jagnięta rodzą się w czasie dla macior pomyślnym, kiedy jeszcze ścierniska jesienne obfitszą dla nich żywność stanowią, niż żywność zimowa, jakoż jesienne jagnięta, są mocniejsze, maciory mają do nich więcej przywiązania, gospodarz nie potrzebuje owczarni starannych, ani starać się o ciągłe utrzymanie mléka; owce nie tak żarłoczne jak te, co przez zimę oszczędnie były żywione: mniéj tracą wełny, bo jeszcze przed strzyżą przychodzą do siebie po okoceniu; mają zatém mocniejszą wełnę, nie padają tak łatwo, a zatém i jagnięta nie giną z niemi, poźniejsze jagnięta rodzą się w czasie strzyży, dla siły i wełny ich korzystniejszéj. Jagnięta w Październiku strzyżone, prędzéj wprawdzie porastaja, ale też giną z osłabienia. Kto czasu tego strzyży odkładać nie chce, lub nie może, niech przynajmniéj zostawiać każe jagniętom wełnę na brzuchu. Daléj przechodzi roczniak z większemi siłami na zimowanie i nietak łatwo ulega chorobom. Tak więc korzyści przewyższają nieskończenie mały wydatek, a w ogólności dobra żywność i staranność w gospodarstwie owczém zawsze się wynagrodzą, i to w progressyi postępującéj, aby tylko starać się zarazem o poprawność owiéc i wełny.

Mylném jest rozumienie, że klassyfikacyja owiéc, a sortowanie wełny, jest jedną sprawą; to jest, że oddzielnie z każdéj klassy owiéc na sprzedaż wystawiona wełna, jest już tém samém sortowaną. Hodujący owce, drogo błąd ten opłacają. Przez klassyfikacyją owiec przychodzi owczarz do możności, kierowania ich naturą, tak, iżby najwłaściwiéj zbliżał się do celu, który sobie założył; bo rozumié się, że bez założenia sobie celu, nie podobna jest klassyfikacyja. Ztąd wynika potrzeba wyobrażania sobie pewnych znamion dobroci wełny, podług których ustanawia się stopień poprawności owiéc. Ale nie dosyć na tém; trzeba jeszcze miéć na względzie szczególne poddziały znamion i w zastosowaniu ich trzymać się niezmiennych prawideł. Te szczególne oddziały, powinny się odnosić do potrzeby konsumentów wełny, a ta przepisuje nam klassy, jakie się w handlu ustaliły. Podług jakiéj konsumcyi tworzyły się dotychczas na targach te klassy? Odpowiadamy na to zapytanie, biorąc za skalę targi angielskie. Ztąd także wynika zasada, o któréj zaraz z początku uczyniłem wzmiankę, że w sortowaniu wełny, trzeba umiéć godzić potrzebę konsumentów z ideałem poprawności, podobnie jak wełna najmniéj przydatna z najniższym stopniem poprawności w harmonii zostaje. Między témi dwóma ostatecznemi stopniami, zachodzi stopniowanie, w którém się schodzą wprawdzie główne klassy, ale w tém znowu od siebie odbiegają, iż albo owca i wełna do coraz większéj poprawności dążą, i podług tego klassę otrzymują, albo się saméj wełnie, według tego jak potrzeby zaspokaja, klassę naznacza. Nie jestże więc niedorzecznością, gdy klassyfikator, albo sortownik, według upodobania klassę owiéc, lub wełny ustanawia, albo, gdy od nich żąda właściciel, ażeby tak, a nie inaczéj w sortowaniu postępowali? Nie ma tu dowolności, jeźli chcemy się trzymać zasad sztuki

poprawności i zaspokajać potrzeby handlu, inaczéj dowolność w téj mierze zrządza zupełny upadek owczarni.

To, com powiedział, naprowadza mnie jeszcze do nadmienienia nieco o celu klassyfikacyi; polega on na zupełném wykształceniu znajdującego się w gromadzie piętna, albo na założeniu podstawy do nowych własności wełny. Mam n. p. owcę, która po bokach posiada wysoko poprawną wełnę, na grzbiecie mniéj poprawną i od znamienia w całéj gromadzie wydatnego, różniącą się; doświadczenie mi wskazuje, że w organizmie téj owcy nie ustaliły się jeszcze własności, i że w sortowaniu, nie można jéj policzyć do klassy *prima*, chociaż runa poprawne dołączam do téj klassy. Dobry klassyfikator woli raczéj przepuścić mniéj poprawny stopień, niż różnorodność od znamienia głównego, i tym sposobem dopina swego, a nawet podwójnego celu. Wyżéj zaś wykazałem wielką w tym względzie różnicę.

W sortowaniu mojém przyjąłem za skalę cztéry główne klassy angielskiego sortownictwa targowego, na któréj żadna główna wada wełny nie może się ostać, a wełna przynajmniéj takie winna mieć własności, które odpowiadają naturze klassy. Kto zatém nie ma sposobności utworzenia sobie po strzyży sortowanych klass targowych, według klass owiec przezemnie ustanowionych, ten niechaj złoży te cztéry klassy główne w kłęby, a kupujący będzie mógł łatwiéj przekonać się o istotnéj wartości wełny, wszelako nie powinien mieszać nigdy wełny *quarta*. Co do obchodzenia się z wełną przy strzyży i myciu, miałem zamiar skréślić metodę tego postępowania w oddzielném pisemku, pewny, że postępowanie moje miało zawsze najpomyślniejsze skutki, ale niedostawało mi czasu; odkładam to zatém na przyszłość; tymczasem, każdy, co mi swoję owczarnią powierzy, będzie w tym względzie zupełnie zadowolony.

Moje dalsze klassyfikacyje gromad, mają na celu metodę rozumowaną, ażeby w pewnym przeciągu lat doprowadzić owczarnią do stopnia, na którymby właściciel ciągnąć mógł z wełny znaczne korzyści w porównaniu z teraźniéjszémi; ale małych, albo może żadnych korzyści może oczekiwać ten, kto poprzestaje na dwukrotnéj klassyfikacyi i następnie nie widzi już potrzeby trzymania się metody przezemnie wskazanéj. Ta metoda opiéra się niezawodnie na poprawności wzrastającéj. Obok tego potrzebna jest ze strony mojéj corocznie trzy-, lub cztéry krotna inspekcyja gromad, ażebym się mógł przekonać o sposobie, jakim owce były utrzymywane. Nikt nie może tego nie przyznać, że wynagrodzenia za tę pracę powinny być jéj odpowiédnie.

W Lutym będę się znajdował w Województwie Krakowskiém, a PP. Jan Siemiński w Żytnie, i Wincenty Siemiński w Gzichowie, raczą przyjmować listy z południowéj części Polski do mnie adressowane. Listy do mnie do Warszawy pisane, raczą interessenci adressować do Kantoru Pana Fränkla bankiera. Tam także można w każdym czasie powziąć o mnie wiadomość, lub wchodzić w układy względem klassyfikacyi, do czego w kantorze zostawiłem instrukcyją.

Przejęty prawdziwą miłością dobra pospolitego, dodaję jeszcze, że téj zimy sprowadzam do Polski znaczny transport powszechnie w Anglii i Francyi używanéj do nawożenia pól i łąk, mąki z kości, i że w rozmaitych okolicach Królestwa założę jéj składy. Fabrykant téj mąki, który do niéj miesza jeszcze inne ingredyjencyje, otrzymał patent swobody na lat 6, a cetnar jéj kosztuje 10 złp. obok 2 zł. cła wychodowego. Cetnar takiéj mąki zastępuje cztéry fury najlepszego nawozu stajennego, i dosyć jest nawozić nim co dwa, lub trzy lata. Szczególniéj zaś pożyteczny jest dla łąk, albowiem poprawia grunt zupełnie zepsuty, i n. p. na łąkach, które pod wodą stały, już w drugim roku słodką trawę wydaje. O wszystkich jego pożytkach wydane jest pisemko, które w swoim czasie nie zaniedbam podać do wiadomości publiczności gospodarskiéj.

Jeszcze wspomnieć winienem o ważnéj okoliczności, mianowicie, że magazyn weł-

ny hamburgskiéj kassy centralnéj, zakupuje w każdym czasie wełnę. Doniosę późniéj o Warszawskim domu handlowym, za którego pośrednictwém będzie można pieniądze odbiérać i transporta uskuteczniać. Wszedłem właśnie w układy z wspomnioną kassą, i po ich uskutecznieniu podam do wiadomości gospodarzy wiéjskich wszelkie warunki téj sprzedaży.

W Warszawie dnia 28. Września 1829.

Fryderyk Barthels,
Klassyfikator Owiec.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Ze Lwowa. —

Gazeta ogrodnicza, dla zaszłych nie przewidzianych okoliczności, zacznie wychodzić, nie od d. 1. Grudnia r. b., jak było doniesiono, lecz dopiéro od d. 1. Stycznia 1830 roku.

W Wiédniu wyszło dziełko pod tytułem: *Tagebuch Lembergs, vor und nach der Erstürmung desselben durch den schwedischen König Karl XII. im J.* 1704 *verdeutschet und erlautert von A. Uhle Direktor der k. k. Realschule in Lemberg*; w 8ce. Znany z umiejętności swoich i światła uczony Autor jego, chcac dać poznać rodakom swoim, mało komu znane, historyczne wypadki Lwowa, korzystał po większéj części z wyszłéj r. 1828 kosztem K. B. Pfaffa we Lwowie z pod prasy, tegoż miasta historyi X. J. Chodynickiego, tudzież rękopismu Zimorowicza, w których opisane zdobycie Lwowa od Szwedów r. 1704, i Turków w r. 1672, na niemiecki język przełożył, i z dołaczeniem umiarkowanéj krytyki, gruntownemi przypiskami objaśnił. — Dziełka tego dostanie w księgarni K. B. Pfaffa za 30 kr. w mon. srebrnéj.

— Z Berlina. —

Dzienniki Paryzkie umieściły wiadomość, którąby można policzyć, jak się zdaje, pomiędzy bajki o Pani Katalani, która po swojém przybyciu z Anglii, wyprawiła ucztę, jakiéj Paryż jeszcze nie widział, a przynajmniéj jakiéj żadna spiewaczka nie urządziła. Kazała w swoim ogrodzie wystawić salon cały ze szkła; wprowadzono do niego 6 chorów muzycznych, które odegrały kolejno wyborne sztuki. Sprzęty stołowe były wszystkie ze złota (?) Potrawy roznosiły najpiękniejsze dziéwczyny, należące do chóru wielkiéj opery Paryzkiéj; nakoniec Pani Katalani wniosła toast za zdrowie tych wszystkich narodow, które przez uznanie i uwielbienie jéj talentu przyczyniły się do obecnego jéj losu.

— Z Włoch. —

W Palermo żyje teraz *cudowny chłopczyna*, który lubo nie jest nadzwyczajnie rzadkiem, zawsze jednak będzie bardzo zajmującem zjawiskiem. Siedmioletni Wincenty Zuccaro rozwiązuje natychmiast z wielkiem podziwieniem uczonych i nieuczonych, najtrudniejsze arytmetyczne zadania. Dnia 30. Stycznia r. b. złożył tego dowody w Pałacu Akademii dobrego smaku, w przytomności bardzo licznego zgromadzenia, przy czém dwóch Professorów spisywało wywód słowny. Chłopczyna rozwiązał mnóstwo najtrudniéjszych zadań z których następujące dwa przytaczamy: 1) Okręt odpłynął w południe z Neapolu do Palermo, i upływa na godzinę mil dziesięc; drugi robiący po siedm mil na godzinę, odpłynął téj samej chwili z Palermo do Neapolu. Za wiele godzin po odpłynieniu spotkają się obadwa okręty i wiele mil powinien każdy z nich zrobić, nim się spotkają, jeżeli odległość od jednego miasta do drugiego wynosi 180 mil? Chłopczyna odpowiedział natychmiast: „Pierwszy okręt zrobi 105 15/17, drugi 74 2/17 mil.“ Gdy mu zrobiono uwagę że nie powiedział za wiele godzin okręty się spotkają. — „To się przez się rozumié“ rzekł „za 10 10/17 godzin po odpłynieniu. W rzeczy samej ta odpowiédź zawarta już była w piérwszéj, i chłopczyna sądził; że zgromadzenie, tak jak on, widzi ten konieczny związek, dla tego nie widział potrzeby, wymienienia liczby godzin. 2) W trzech następujących po sobie szturmach poległa w piérwszym czwarta, w drugim piąta a w trzecim szósta część szturmujących, poczém zostało ich jeszcze 138. Wiele ich było przed szturmem? Odpowiédź 360.“ Na zapytanie jakim sposobem znalazłeś tę liczbę, odpowiedział chłopiec: gdyby ich było 60, zostałoby ich było po szturmach 23; lecz 23 jest szósta część 138; więc na początku było ich sześć razy sześćdziesiąt to jest: 360. — Lecz dla czegoż właśnie wziąłeś liczbę 60, a nie 50, 70, i t. d. „Ponieważ ani 50 ani 70 nie można ani przez 4 ani przez 6 dzielić.“ Pokazuje się z tego że ten chłopczyna rachuje w cale różnym od mechanicznego prawie sposobu zwyczajnych rachmistrzów.

Cmentarz w Nowym-Jorku.

Najpiękniejszy Cmentarz w całym świecie jest w Nowym-Jorku. Tam być pochowanym jest roskoszą niebian, woła pewien zapaleniec angielski. Nic jeszcze śmieszniejszego nie powiedziano — wszelako kto widział Cmentarz ten, przynajmniéj przyznać musi, że nic podobnego nie widział. Właścicielem tego pomieszkania umarłych jest niejaki Pan Pean. Kupił ón ogród angielski, może dwadzieścia mórgów obszerny. Tam pomiędzy piękńemi grupami drzew wznoszą się groby ocieniowe płaczącemi wierzbami. Wijące się rośliny kwiécem okrywają mogiły. Pomniki wystawione zmarłym nie wznoszą się wysoko, składają się ze skromnej u stóp grobowca przymocowanéj tabliczki. Obok są altanki z ławeczkami, na których pobożni oddają się rozmyślaniu i modłom za umarłych. W środku Cmentarza jest mała wysepka, do któréj trzy mostki prowadzi. W stawku wysepkę okrążającym wesoło pluskają się łabędzie. Na wysepce jest kapliczka, któréj dach blachą polérowaną pokryty. Promienie słońca padając nań mocny sprawują skutek i przez dzień cały rozléwają światło, podobne do blasku apoteozy. Wieczorem o osméy brzmi muzyka. Głosy pobożnych przerywają tylko te dzwięki i zdaje się przytomnym, że do najpiękniéjszego przeniesieni są nieba. Przy wstępie znajduje się chatka pustelnicza, gdzie każdy obcy w złożonéj tam księdze zapisuje nazwisko swoje. Organy po między drzewami ukryte odzywają się na każdym pogrzebie. W nocy tylko chowają umarłych; wtedy pochodnia na każdym błyszczy grobowcu, a grabarze spuszczając trumnę do dołu kwiatami ją osypują.

(D. Wand.)

Redaktor, Mikołaj Michalewicz. — Drukiem Piotra i Augusta Pillerów.

W Y K A Z

Chorych w Szpitalu Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia w roku 1828 będących, podług Wykazu rocznego do Najwyższego Rządu podanego, z umieszczeniem Wykazu dochodów na tenże rok.

A.) Wykaz chorób.

Choroby.		Liczba chorych, W roku 1828 przyjęto	z których Wyzdrowiało	z których Wyszło w stanie polepszenia	z których Umarło	Pozostało w kuracyi z końcem 1828
Apoplexia	Apoplexyja	2	2	—	—	—
Arthritis	Gościec	2	2	—	—	—
Asthma	Zaparcie oddechu	53	34	—	18	1
Atrophia Infantum	Suchoty dziedzinne	4	1	—	3	—
Cardialgia	Kurcz żołądka	27	26	—	1	—
Cephalea	Ból głowy	1	1	—	—	—
Chlorosis	Bledniczka	7	7	—	—	—
Colica pictonum	Kolka sucha malarska	1	1	—	—	—
Consumptio	Wyniszczenie	4	1	—	3	—
Contusio	Zgniecienie	38	35	—	—	3
Convulsio	Konwulsyje	4	3	—	1	—
Debilitas senilis	Osłabienie ze starości	183	—	104	64	15
Diarhoea	Rozwolnienie żołądka	67	49	—	13	5
Dysenteria	Dysenteryja	11	11	—	—	—
Exanthema: Erysipelas	Choroby zaskórne: Róża	75	72	—	—	3
Miliaria	Fryzle	1	1	—	—	—
Morbili	Kur	6	6	—	—	—
Scarlatina	*Szkarlatyna*	4	3	—	1	—
Variolae verae	Ospa prawdziwa	13	12	—	1	—
Urticaria	Pokrzywka	2	2	—	—	—
Zoona	Ogień ś. Antoniego	1	1	—	—	—
Exustio	Oparzenie	4	3	—	—	1
Febris: Catharalis	Gorączki: Katarowa	123	122	—	—	1
Gastrica	Żołądkowa	44	44	—	—	—
Intermittens	Febra zimna	447	441	—	—	6
Nervosa	Nerwowa	527	449	—	52	26
Puerperalis	Połogowa	2	2	—	—	—
Rheumatica	Reumatyczna	120	114	—	—	6
Verminosa	Z robaków pochodząca	2	2	—	—	—
Fistula	Fistuła	1	1	—	—	—
Fractura	Przełom kości	3	3	—	—	—
Haemoptisis	Kaszel krwiowy	7	7	—	—	—
Hernia	Kiła	1	1	—	—	—
Hydrops: Anasarca	Puchliny wodne: Powszechna	4	2	—	2	—
Ascites	Brzucha	44	23	—	21	—
Hydrothorax	Piersi	2	—	—	2	—
Hypochondria	Hypokondria	3	3	—	—	—
Hysteria	Spazmy	3	3	—	—	—
Icterus	Żółtaczka	7	6	—	1	—
Inflamationes: Angina	Zapalenie: Gardła	53	53	—	—	—
Corditis	Serca	1	1	—	—	—
Encephalitis	Mózgu	26	20	—	5	1
Enteritis	Kiszek	11	8	—	2	1
Gastritis	Żołądka	1	1	—	—	—
Hepatitis	Wątroby	1	1	—	—	—
Ophtalmia	Oczu	20	19	—	—	1
Otitis	Uszu	4	3	—	—	1
Peripneumonia	Płuc	27	18	—	6	3
Pleuritis	Błonki płucowéj	150	135	—	9	6
Urocistitis	Pęcherza moczowego	4	4	—	—	—
Luxatio	Wywichnienie kości ze stawu	7	7	—	—	—
Menorhagia		11	11	—	—	—
Miserere	Mizerere	3	1	—	2	—
Moribundi	W stanie skonania	44	—	—	44	—
Obstructio hepatis	Zatwardzenie wątroby	3	1	—	1	1
Paralisis	Paraliż	9	5	2	—	2
Phtisis pulmonalis	Suchoty płucowe	137	—	50	78	9
Ranula	Żaba	4	4	—	—	—
Rheumatalgia	Reumatyzm bez febry	67	64	—	—	3
Scorbutus	Szkorbut	1	1	—	—	—
Scrophulae	Szkrofuły	9	9	—	—	—
Tumor inflamatorius	Nabrzmiałość z zapaleniem	8	8	—	—	—
Tussis chronica	Kaszel długo trwający, przechodzący w suchoty	20	20	—	—	—
Tussis convulsiva	Koklusz	1	1	—	—	—
Ulcera	Wrzody	31	29	—	—	2
Vomitus cruentus	Womity krwiowe	1	1	—	—	—
Vulnera	Rany	93	85	—	—	8
	Ogółem	2.97	2006	156	330	105

B.) Wykaz stanu.

Powołanie lub Rzemiosło.	W roku 1828 przyjęto M.	K.	Wyszło M.	K.	Umarło M.	K.	Pozostało w kuracyi z końcem 1828 M.	K.
Bednarzy	10	—	10	—	—	—	—	—
Cieśli	10	—	8	—	2	—	—	—
Drelicharzy	2	—	2	—	—	—	—	—
Druciarzów	4	—	4	—	—	—	—	—
Drukarzy	4	—	4	—	—	—	—	—
Farbiarzy	1	—	1	—	—	—	—	—
Garbarzy	13	—	12	—	—	—	1	—
Garncarzy	4	—	3	—	1	—	—	—
Gwozdziarzy	1	—	1	—	—	—	—	—
Kapeluszników	2	—	2	—	—	—	—	—
Kotlarzy	1	—	1	—	—	—	—	—
Kowalów	15	—	11	—	2	—	2	—
Krawców	42	—	38	—	4	—	—	—
Lakierników	1	—	1	—	—	—	—	—
Malarzy	4	—	4	—	—	—	—	—
Mielników	3	—	3	—	—	—	—	—
Mosiężników	5	—	5	—	—	—	—	—
Młodzieży będącéj w terminie	213	—	193	—	14	—	6	—
Mularzy	40	—	33	—	5	—	2	-
Mydlarzy	4	—	4	—	—	—	—	—
Panienek lepszego wychowania	—	89	—	73	—	15	—	1
Papierników	4	—	4	—	—	—	—	—
Piekarzy	2	—	1	—	1	—	—	—
Powrozników	2	—	2	—	—	—	—	
Propinatorów	3	—	3	—	—	—	—	-
Rolników	25	41	18	34	7	5	—	2
Rymarzy	3	—	3	—	—	—	—	—
Rzeźników	18	—	16	—	—	—	2	—
Siedlarzy	2	—	2	—	—	—	—	—
Slusarzów	4	—	4	—	—	—	—	—
Służących	422	606	368	545	40	40	14	21
Stelmachów	2	—	2	—	—	—	—	—
Stolarzów	3	—	2	—	—	—	1	—
Studentów	41	—	39	—	2	—	—	—
Sukienników	3	—	3	—	—	—	—	—
Szewców	83	—	73	—	7	—	3	—
Tkaczów	4	—	4	—	—	—	—	—
Tokarzy	1	—	1	—	—	—	—	—
Zarobników	252	445	175	354	58	71	19	20
Żebraków	57	106	36	60	16	40	5	6
Ogółem	1310	1287	1096	1066	159	171	55	50

C.) Wykaz wieku.

Wiek życia czyli starość.	W roku 1828 przyjęto M.	K.	Wyszło M.	K.	Umarło M.	K.	Pozostało w kuracyi z końcem 1828 M.	K.
Od 1 do 10 roku	8	20	7	15	1	5	—	—
» 11 » 20 »	394	405	371	370	14	24	9	11
» 21 » 40 »	549	495	467	435	62	39	20	21
» 41 » 60 »	239	230	174	168	49	53	16	9
» 61 » 69 »	55	42	43	31	11	9	1	2
w 70 roku	13	40	8	20	4	16	1	4
» 71 »	—	1	—	1	—	—	—	—
» 72 »	6	2	2	1	3	1	1	—
» 74 »	1	4	1	1	—	2	—	1
» 75 »	5	3	3	2	2	1	—	—
» 76 »	4	1	2	—	1	1	1	—
» 77 »	4	1	4	—	—	1	—	—
» 78 »	2	11	—	7	1	4	1	—
» 79 »	3	1	3	1	—	—	—	—
» 80 »	9	12	1	6	6	4	2	2
» 82 »	1	1	—	1	—	—	1	—
» 83 »	1	3	—	—	1	3	—	—
» 84 »	2	1	2	—	—	1	—	—
» 85 »	1	2	—	2	1	—	—	—
» 86 »	6	1	4	—	2	1	—	—
» 87 »	—	2	—	1	—	1	—	—
» 88 »	1	—	1	—	—	—	—	—
» 89 »	4	—	2	—	1	—	1	—
» 90 »	1	5	—	3	—	2	1	—
» 93 »	—	1	—	—	—	1	—	—
» 95 »	1	—	1	—	—	—	—	—
»100 »	—	3	—	1	—	2	—	—
Ogółem	1310	1287	1096	1066	159	171	55	50

Dochód, to jest Fundusz w roku 1828, jaki to Zgromadzenie tak dla ratunku chorych, jakoteż dla utrzymania Członków Towarzystwa i sług swoich miało, był następujący:

1) Z dochodów stałych, do których i te 2000 ZR. w W. W. liczą się, które od rewindykacyi Galicyi dobroczynni Monarchowie corocznie dają	W.W.	10364 ZR. 14 kr.
2) Z kwesty domowéj w Wielki tydzień przez gorliwe Damy zebrano 3644 ZR. 30 kr. z któréj kollekty, stosownie do życzeń Kollektanek, udzielono domowi edukacyjnemu 250 ZR. i Maryjampolskiemu 250 ZR., więc Szpitalowi przypadło . .	—	3144 — 30 —
3) Z ofiar prywatnych	—	1905 — 5 —
4) Ponieważ los powszechny, iż dłużnicy wierzycielom się nie uiszczają, i Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia względnie procentów od ich kapitałów dotknął; a zatem pożyczono na nieuchronne wydatki	—	1550 — — —
Ogółem .	—	16963 — 49 —

Podając do publicznéj wiadomości trzeci ten roczny wykaz tak chorych którzy w Szpitalu Lwowskich Sióstr miłosierdzia znaleźli schronienie i opatrzenie, z wyszczególnieniem ich stanu, wieku, i rodzaju chorób, jako też wszelkich dochodów jakie miał Instytut tego Zgromadzenia dla ratunku chorych i utrzymania członków towarzystwa i sług jego; tuszę sobie żem zupełnie zadowolił dobroczynców jego: bo chociaż byłem wezwany do sporządzenia takiego Wykazu tylko z jednego roku; unikając jednak wszelkiéj wątpliwości i wszelkich zarzutów, dla udowodnienie najczystszéj prawdy i dla przekonania każdego, jak wielce ten instytut dla cierpiącéj ludzkości jest użyteczny i potrzebny, uznałem konieczność powtórzenia takich Wykazów w dwóch następujących latach.

Są niektóre mylne wnioski tak o funduszach jako też o niedokładności tego instytutu zmuszony więc byłem dołączyć do najgłówniéjszych punktów, w piérwszych dwóch Wykazach, zbijające i przekonywające uwagi — te nie ujdą zapewne baczności dobrze myślących a szczególnie dobroczyńców, których Opieki i nadal zbawienny ten instytut błaga.

We Lwowie dnia 1. Listopada 1829.

A n t o n i N o ë l,
Doktór umiejętności lékarskiéj, Fizyk Szpitalu Zgromadzenia
Sióstr Miłosierdzia.